

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zlr. 75 ct.
miesięcznie	1 " 30 "
Tygodnik Niedzielnym kwart.	1 " 90 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
Tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
Szwecji i Danii	6 " "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 " "
Belgii i Szwajcarii	18 " "
Turcji i ks. Naddun.	18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Łódzka* w rynku. W Paryżu: na całe Francji Anglię jedynie p. pułkownik *Raczonowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. Appelt, Wollzeile, 22; nadzień pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburga: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową i Tygodnik Niedzielnym*:

Z przesyłką pocztową:

Na półtrzecia miesiąca tj. od 16. kwietnia do końca czerwca b. r.	4 " 20 "
kwartalnie	5 zlr. — ct.
miesięcznie	1 " 70 "

Za *Tygodnik Niedzielnym*, jako dodatek do *Gas. Nar.*, nadliczbowo lub pod osobnym adresem posyłany, kwartalnie 35 "

Bez przesyłki pocztowej i bez Tygodnika Niedzielnego w miejscach:

kwartalnie	3 " 75 "
miesięcznie	1 " 30 "

Przedpłata przyjmuje się tylko od 1go i 16. każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na *Gazetę* można przysłać przedpłatę na "Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych" w kwocie 11 zlr. — ct.

Na Broszura "Rozprawy o funduszach krajowych" w kwocie	65 "
Na dramat s. p. Józefa Dzieńkowskiego pod tytułem: "KRZYWDA i ODWET", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po niższej cenie	50 "
Na HALICZANINA, kalendarz na rok 1867	35 "
Na KRAKOWIANINA, kalendarz na r. 1867	60 "
Na dzieło o RACHUNKOWOŚCI L. Pierozynskiego	1 zlr. 30 ct.
Na KALENDARZ KRAKOWSKI Józefa Czecha na rok 1867	42 "
Z ryciną Kazimierza Wielkiego	50 "
Na Sprawozdania z posiedzeń sejm 1865/66 kompletny egzemplarz	5 " — "
Na zbiór poezji p. t. "Kilka wspomnień z Kaukaskiego wygnania" przez J. Giedrojca, z przesyłką pocztową	2 " 20 "

Europejskie stanowisko Austrii.

Spór podniesiony w Europie i grozący wojennymi zakłamaniami, przyniósł już pośrednio jeden rezultat, ten mianowicie, że wykazał jak ważną jeszcze rolę w wypadkach świata, może odegrać Austrija przy pewnych warunkach, — Austrija taka, jaka ją stworzył rok zeszyły.

Wyobrażamy sobie to uczucie zadowolenia, jakie obudzić się musiało w duszach wiedeńskich mężów stanu, którzy o losach państwa nie zwątpili, gdy postawie pruski i francuski zaczęli narazicie czynić nalegania natarczywe na cesarski gabinet. Wyobrażamy sobie, jak z pełnej piersi odetchnąć musieli ci znów, których przynioła przeszłoroczna katastrofa, gdy się nagle otworzyły przed nimi pewne w przyszłość perspektywy.

Odzywają się, wychodząc z Wiednia, o potrzebie rewizji praskiego traktatu, a nawet o wystąpieniu z pośrednictwem między poczynającami się spierać państwami, najlepszym są świadectwem radośniejszego w wiedeńskich sferach poglądu, lecz zarazem i wskazówką niebezpieczeństwa, w jakie wpaść łatwo, gdy za-

„Rachunki 1866“ p. Bolesławitę.

Z Poznańskiego.

I.
Czy znacie już „Rachunki“ Bolesławitę? Urocze pióro martyrologicznych powieści przeniosło się na pole krytyki, spowiadania narodu z wszystkich czynności i objawów z krótkiej doby ostatnich czasów. Każdy się dziś rachuje, rachunkowość w modzie — odbiło się to nawet w literaturze.

Nie wiele jest sfer życia, które uprawiamy, lub które nam uprawiać wolno. Życia politycznego u nas nie ma, nie można się więc rachować, czy rząd, czy instytucje rządowe i narodowe są dobre lub złe; składamy tedy przed p. Bolesławitą rachunek sumienia z tych objawów ducha, które jeszcze tworzą narodowość naszą, a więc pomijając religię, z języka, literatury, dziennikarstwa, nauki, sztuki i gospodarstwa narodowego.

Ciekawie jest zapewne, jakie sumy, jaki bilans rachunku sumienia — powiem wam to pokrótce naprzód, zanim przejdę do szczegółów.

Bolesławita twierdzi, że duch narodowy nigdy jeszcze, póki Polska Polska, tak nisko nie upadł, jak w obecnej chwili. Okropne dzieje przyniósł nam czas: Moskalska brutalna siła ujął w niedźwiedzie kleszcze serce naszej macierzy, że już prawie tętnić przestało; Germanizm przyjął z drugiej strony całą siłą organicznej przemocy — ale to wszystko niczem wobec bólu z widoku na zmaterializowanie narodu, zaprzanie się dźwigni duchowych, zwrot ku zamilowaniu w zaspakajaniu potrzeb materialnych. Nie dziwi się Królestwu, ale właśnie tam, gdzie jakkolwiek jeszcze nie całkiem wyznici jesteśmy z bod prawa, zwrot ten najwyraźniej się objawia.

Otóż macie pendant do obrazu Matejki: upadek Polski na płótnie — i na papierze. Zoba-

dowolenie jasność poglądu odbiera. Coż bowiem zgubniejszego nad myśl o rewizji traktatu, którego odrobienie dziesięć razy tyle krwi kosztować musi, ile kosztowało jego zawarcie, w rezultacie zaś zadowolni tych tylko, co oprócz żalów rozstrajających, nie więcej dotąd od roku przeszłego, dla przysporzenia sił państwu nie uczynili! Coż niebezpieczniejszego nad myśl pośredniczenia, gdy wielkie strony sporu dotąd się nie wyrobiły, gdy interes Austrii nie łączy się jeszcze z żadnym imponującym ogólnym poglądem, któryby powagę słowa jej zapewnił, ani też siły jej wystarczają, by ogromem swoim zastąpić tę moralną powagę.

W ogóle zaś powiedzieć trzeba, że z samego faktu odwoływania się dwóch spierających do Austrii, wnioskować o jej gotowej już potędze i głosie stanowczym, gdy po jednej lub drugiej stronie, jest to dziwnie się ludzi i narażać na otrzymanie śród walki dwóch, li tylko dobrodziejstwa szturchańców. — Taki jednak błąd popełnia większość prasy wiedeńskiej.

Wśród licznych wrogów i bezustannych niebezpieczeństw felix Austria, mimo klęsk niejednokrotnych, utrzymuje się na pierwszorzędnym stanowisku przez wielką potrzebę polityki i ludzkości, znalezienia znacznego państwa w środkowej Europie, któreby istnieniem swoim przeszkadzało zupełnemu złamaniu równowagi potęg, a prztem stało na straży europejskich interesów. To ogólnie-europejskie stanowisko utrzymuje Austrija. Ono także zapewni jej zawsze współniebieganie się o jej zyczeństwo w sporach europejskich, lecz potrzeba zrozumieć je nareszcie, potrzeba umieć nazawsze utrzymać, nie porzucając lekkomyślnie stanowiska takiego dla niemieckiej pychy lub niemieckich zachcianek.

Drugim złudzeniem równie niebezpiecznym wydawać się nam musiałoby, gdyby wierzone, iż na takim stanowisku postawiona Austrija długo neutralność swoją zachować potrafi. Dziś, gdy każda drobna sprawa międzynarodowa grozi wojną europejską, gdy polityka krótkowidzącego samolubstwa i ociągania się, doprowadziła do chwili, w której naturalna już siła rozwijać się mają dalsze zgubne podobnej polityki konsekwencje, gdy ostatecznie zdaje się warunki równowagi europejskiej zostały porzucone na korzyść zahorzelj chciwości i przywileju siły, pozostać w neutralności, przy jakkolwiek ogólniejszym rozwinięciu wypadków, znaczy tyle — co schylać głowę przed wyrokami własnych błędów, kłaść się pod koła rydwanu, toczącego się fatalnie po żywych ciałach, z przyspieszoną prędkością i powiększoną siłą mechanicznego ciężaru. Nie do spokojnego więc rąk założenia, lub czynienia konstytucyjno-administracyjnych eksperymentów, namawiać powinni Austrię jej przyjaciele, gdy niebo spokoju użyje; lecz do przygotowywania się do obrzymiej walki, w której już jutro być może stanąć wypadnie za byt swój, i sprawę niepodległej ludzkości! Gdy zaś przyszło do tego, że gry europejskie rozstrzygać się mają znacznymi siłami wielkich całości, więc też w równych warunkach stanąć do walki wypada, z wielkimi siłami, z widokami wzmocnienia raczej niż osłabienia swojej całości.

Równie ogólnem, a o wiele słuszniejszym prawem wieku naszego, stało się poszanowanie samodzielných jednostek narodowych. Rozwój ich stał się nieublaganą siłą w drugiej połowie XIX. wieku, przed którą się nie ostoją, ani warunki równowagi, ani najciszej zagwarantowane prawa. Siłata, jak wszelka inna, każdemu służy, kto nią zawładnąć potrafi. Służyła Włochom, służyła i służy Prusakom, równie depozytowi jak wolności, równie sprawiedliwości jak gwałtom, byle się zajądowała między ich środkami działania. Od rządu wiedeńskiego zależy na swój pożytek ją także obrócić, z taranu, kruszącego zamachy, w których pomieścić się nie może, zrobić potężną broń w swoim ręku: samej zaś z przeciwnika, skazanego z góry na upadek, stać się tryumfującym jej opiekunem. Do tego nie doprowadzi jednak rewizja praskiego traktatu. Praski traktat zrewiduje duch wolności, jeśli się ludzkość nie ma w ciemności pogrzyżyć, a rassa niemiecka stać z czynnika cywilizacji, fatalnem narzędziem wyroków Opatrzności. Do tego nie doprowadzi również kruszenie gruntu narodowego dla pozornej siły i wrzekomej słuszności, w rzeczywistości zaś pod uprawę polityki rassowej, panslawiańskiej i pangermanskiej, polityki dzięki natury, z jej dżikiemi altrybucjami. Do tego nie doprowadzą gminne swobody, ani pseudo-liberalne parlamenta, ze strasznym depozytym większości, nie odpowiadającej naturze rzeczy. Aspiracje samodzielných narodowych jednostek daleko po za gminne życie wybiegają, sztuczny liberalizm, nieodpowiedni rzeczywistym potrzebom, zamienia się szybko w komedię liberalizmu, trwoniącą siły.

Nie niesumienne marnowanie krwi niemieckiej i szlachetnych poświęceń dla niemieckich zachcianek, nie rewizji praskich traktatów, nie bawienia się w pośredniczenie, gdy ono nie jeszcze nie wyoszczędzi, a skompromitować może wspaniałą wśród Europy pozycję, mają prawo wymagać te ludy w zamian za szczerą wierność, i związek na dobre i złe losy — i nie tego się też spodziewają od rządu wiedeńskiego.

Spór, który powstał wprawdzie z potwornego stanu Europy, lecz który dotąd nie przybrał wyraźnych cech europejskiego interesu, zastaje Austrię neutralną. Nie nadto naturalniejszego, nie zarazem szczęśliwszego; owszem ta drogocenna pozycja starannie utrzymana być winna. Lecz nawzajem, nie godzi się zamykać oczu, że w obecnym stanie Europy każda sprawa w europejską się przeradza, że ogólne interesa są wciąż zagrożone. Gdy zaś do tego przyjdzie, że walka europejskie będzie miała znaczenie, lub wiedy, gdy ogólne interesa na Wschodzie czy gdzieindziej popadną w niebezpieczeństwo, wtedy Austrii z założeniami rękami pozostać nie wolno! Niech więc Austrija gromadzi starannie i szybko swe siły, aby stać mogła skutecznie na straży opuszczonych interesów, niech baczenie również śledzi chwilę, w której spór cząstkowy ogólnego nabierze znaczenia, aby nie musiała pozostać bezczynną, aby rekojemeyzmi ogólnych europejskich interesów, nie spełniając roli, wypływającej z jej europejskiego stanowiska, nie skompromitowała go na zawsze, nie wyszła bez widomej przegranej ze zmniejszoną, lub

zrujnowaną do szczeru potęgą. Niech rząd wiedeński szerokim zadośćuczynieniem autonomicznym potrzebom ludów, mających warunki samodzielnego bytu i świadomości swej siły, wzniesi narodowy patryjotyzm, mogący jedynie otworzyć źródło siły na teraz, i widoki potęgi na przyszłość. — Wtedy ludy Austrii stają wytrwale pod jej sztandarami, gotowe do ofiar dla podniesienia jej potęgi, mającej zabezpieczyć ich skarby najdroższe.

Droga, jaka stoi przed wiedeńskim gabinetem, i piękna i prosta, lecz wejść na nią potrzeba stanowczo i uroczyście, bo nigdzie, jak to przed kilkoma dniami mieliśmy sposobność powiedzieć, nigdzie jak w Austrii Opatrzność nie postawiała tak blisko widoku kar w razie odstępstwa, i nigdzie tak blisko widoku nagród w razie spełnienia swej misji.

Przegląd polityczny.

W rzędzie pojawiających się i znikających pogłosek o posadach ministerjalnych, utrzymuje się najuporczywiej pogłoska o dymisji br. Wüllerstorfa. *Pressa* dowiaduje się z dobrego źródła, że dymisja ta jest tylko kwestją czasu, i tylko kilku dni. Br. Wüllerstorf ma objąć dowództwo nad wyprawą austriacką do Azji wschodniej.

Były minister wojny, fup. Frank umarł w Paryżu dnia 13. b. m.

Niemcy. Parlament północno niemiecki miał d. 15. bm. ostateczne rozprawy i generalną dyskusję nad projektem konstytucji związkowej. Waldek oświadczył, że projekt rządowy nie może być przyjęty, ponieważ brak w nim ministerstwa odpowiedzialnego i władzy centralnej. Komisarz związkowy Rössing wyzwał lewicę, aby swoje przedmiotowe zapatrywanie podporządkowała wyższemu celom. Ducezyk Ahlmann wniósł, aby bezwzględnie uregulowano granice Związku odpowiednio do traktatów; wniosek ten jednak pozostał bez poparcia. Przy specjalnej debacie przyjęto artykuły 1—3, tudzież artykuł 4 po odrzuceniu poprawki Kratza i Wachenhausena, względem swobody wyznań. Art. 5—10 przyjęty bez dyskusji. Przy art. 11 odrzucono poprawkę Ansfelda o ustanowienie ministerstwa odpowiedzialnego. Art. 12—20 przyjęto bez dyskusji. Przy artykule 21 wniosek Gumbrechta względem kosztów zastępstwa urzędników, po sprzeciwieniu się Bismarka cofnięty. Art. 21—24 przyjęto bez rozpraw. Wniosek Frankenberga-Ludwigsdorfa o ustanowienie Gletniego periodu prawniczego, został odrzucony. Bez dyskusji przyjęto następnie §§. 25—31. Nad art. 32 wywiązała się dłuższa dyskusja. Schultze i Lasker żądali ustanowienia diet dla posłów. Braun popierał ich. Komisarz rządowy Eulenburg oświadczył na to: Rząd pozwolił na powszechne głosowanie, nie mogąc dać nie lepszego. Stronnictwo konserwatywne jest przekonane, że powszechne głosowanie należy używać z wielką ostrożnością. Rząd nie pozwala na diety z przeczona. Diety bowiem sprzyjają agitacjom. Izba poselska od r. 1862—1865 nie była reprezentantką ludu. Zgromadzenie niechaj uważa, aby za-

czymy później jak się Bolesławita rozprawi z Matejką, ale sam nie wdryga się przedstawić obrazu daleko okropniejszego. Tam w „kiesie złota“ widzi policzek, zadany narodowi, a sam wola na papierze, żeśmy się jeli worka, judaszowego worka i zaprzędajemy ducha narodowego.

Patrzyta się dziś mieni, kto kupi akcje na jakiegokolwiek przedsięwzięcie finansowe, kto założy lub należy do Towarzystwa rolniczego albo pożyczkowego, kraj ekonomuje, sadi kartofle lub rektyfikuje okowite. A książki, a literatura, wszystko co do wyższych pragnień kraju należy! O zaprawde „wyżekłicie się świętokradzkie słowo „Finis Poloniae“ — zrzucając z siebie wpród co wam najbardziej ciążyło: obowiązki względem idealnej, ale żywej Polski!

Przyznacie, że zarzut jest ciężki, okropny, a ja się też przyznam, że należąc do tych, którzy radziły za pomocą dźwignięcia materialnego bytu dorabiać się rekonstrukcji narodowości naszej, aż osłupiałem na takie *dictum acerbum*, i rzuciłem o ziemie woreczek z pieniędzmi, ciężko zapracowanymi — nie chcę judaszowego grosza, — wtem wszedł nieznamy i ofiaruje mi bilet na staloryt s. p. Marcinkowskiego. Trzeba się było przeprosić z grosiowem, bo gdybym był wytrwał w moim szale, musiałby był ów odejść z kwitkiem, a ja nie nabyłbym cennej pamiątki. All is true.

Z tem wrócił i chlód myśli, a doczytawszy się na następnej stronie, że Bolesławita nie tylko że się unieść potrafi gniewem na zwrot do realizmu, ale i pochwalił chęć „odbudowania podstawa materialnych“, że „przeciw temu nie ma“ byleby nie egzagerowano, zrozumiałem nareszcie salonową krytykę, której kardynalną zasadą jest, że jak się kogoś podrażni, natychmiast mu buzię miodem grzeczności ocukrzy. Nareszcie też spytałem sumienia, a co mi odpowiadało, wypowiem, choćby mnie ukamienować miano.

są i muszą być ludzie, których bożyszczem jest mamona, tak dobrze jak znów potrzebni i konieczni są tacy, u których ona nie nie znaczy, którzy żyją „marzeniem“. Między temi dwoma ostatecznościami mieści się reszta, wielka reszta przechylających się albo w zasadzie, albo czasowo, w jedną lub drugą stronę. Tacy ludzie są w naszym społeczeństwie i w naszym narodzie, bo byli zawsze. Obydwa równo zawiadne prądy powinny się równoważyć, a funkcja równoważenia odbywa się rozmaicie: albo jednocześnie, albo epokami przewagi tej lub owej strony, co zupełnie zależy od okoliczności i potrzeb. My, społeczeństwo nieco chromające, dalecy jesteśmy od tej równowagi, raczej obracamy się w ostatecznościach, lub tkwimy w apatii, a nawet twierdzą, że nam zbywa tyle na zdrowych idealistach, co na zdrowych materialistach, w życiu bowiem idey powinny mieć kształty realne, a realność powinna być przeniknięta duchem; bez tej wzajemności nie ma zdrowego życia społeczeńskiego. A to jest stanowisko realistów w przeciwieństwie do idealistów i materialistów, stanowisko, które zdobyć nam potrzeba. Ależ wybrnijmy z filozofii.

Kto na sztandarze swym zapisał, że życie „marzeniem“, wierzę, że przeląc się może, słysząc jak nietylko zwykli i nieśmiertelni a zapamiętali wyznawcy materializmu, ale nawet ludzie, którym sądząc z wykształcenia, należałoby zajmować się przede wszystkim literaturą i sztukami pięknymi, mówią i radzą o bankach i stowarzyszeniach, kupują akcje raczej na banki jak na gazety lub pamiętniki. Ależ próżne bo są obawy. Materialiści nie od dziś zbierają i tracą grosz, a ci, eo od niedawna wytykają rogi pod zasłoną zbiorowej pracy około odzyskania dobrobytu narodowego i rekonstrukcji narodowości, ci są tamtych zawziętymi wrogami a sprzymierzeńcami was, kapłanów idealizmu, — nie obawiajcie się ich działania! Niechaj sobie zresztą przypomi p. Bolesławita, co napisał w

rozumującym ustępie *Żyda* tom I. str. 94 „winnyśmy materialnym zdobyciom cywilizacji — możność pracy duchowej; to nie ulega wątpliwości, gardzić więc podniesieniem materialnego bytu, jest: zabijać w nim postępy umysłowe, których by się stał pomocnikiem“. Z uniesieniem zanotowałem wtedy to miejsce, a dziś za wyznawanie zasady tej oberwałem „kpa“ (strona 9) — prawda że z salonu Dubrownicy. Niech się nie tłumaczy autor egzageracja ultrapraktyczności naszych dążeń i przewaga, którą niy materializm bierze, bo on był u nas zawsze górą — dotąd, mimo wszelkich pozorów idealności polskiego usposobienia, a garstka realistów, których autor ma na oku nie znając ich, lecz mniając, że są majstrami kiepskiego rzemiosła, jest niestety, mówię niestety, jeszcze tak mała, że ubolewać nam nad tem przychodzi. Autor *Rachunków*, zamiast rzucić klątwe na nich, lepiejby zrobił, dodając im otuchy, miasto opinie balamucii powaga swego głosu, wspierały raczej szczerze zamiary tych, którzy z nim do jednego dążą celu. W jego literaturze i sztuce ten dawny duch wieje co w naszych towarzystwach: w każdym talerze naszych banków tkwi myśl narodowa, z każdym oszczędnym groszem, uratowanym majątkiem, przybywa nam otuchy do przyszłości, jak do życia, choremu do sił wracającemu: w każdej myśli przemysłowej tkwi tyle narodowego ducha co w pieśni ludowej, tej arce przymierza. A jeśli chodzi o lepsze, niech nam autor pozwoli stanąć w przemyśle, handlu i gospodarstwie narodowym odpowiednio na tym samym stopniu bogactwa, na którym stoi nasza literatura i sztuka, wtedy mu chętnie ustąpimy pierwszeństwa; dziś żądamy równouprawnienia. Upraszamy pokornie, ale stano wcz o konsens patryjotyzmu, natehnionej myśli i uczucia narodowego dla naszych akcyj i krwawej a cichej pracy zbiorowej.

granica nie powiedziała, że kwestja diet jest kwestją pieniężną dla zgromadzenia. Mówili jeszcze Benningsen, Gumbrecht, hr. Schwerin i Bismark. Ten ostatni oświadczył wręcz, że wykreślenie diet jest *conditio sine qua non* dla rządów związkowych. Imiennem tedy głosowaniem większością 178 głosów przeciw 90 przywrócono pierwotny tekst paragrafu 29. projektu rządowego, opiewający: „Członkom parlamentu jako takim nie wolno pobierać żadnej płacy lub wynagrodzenia.“ Przeciwno temu głosowali Polacy, Gneist, Forckenbeck, Haberkorn, Hamerstein, v. Hennig, Heubner, Reichenheim, Reichensperger, Rohden, Lasker, Thissen, Unruh, Waerst, Waldeck, obaj Wiggersy, Bockum Dollfs, Carlowitz itd.

Correspondance de Berlin, półrządowy organ pruskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, zaprzecza doniesieniom o anglo-austriackim pośrednictwem w sprawie luksemburskiej, o zneutralizowaniu Luksemburgu itd., nazywając wszystko to „prywatną dyplomacją redakcji dzienników.“ Organ ten twierdzi, że trzy nieinteresowane tu bezpośrednio mocarstwa (Anglię, Austrię i Moskwę) zwano jedynie, by wypowiedziały zdanie swoje co do niejasnego stanowiska, w jakim traktaty z roku 1839 pozostawiają w. ks. Luksemburskie. Co się tyczy prawa trzymania załogi w twierdzy luksemburskiej, Prusy nie stawiały żadnego zapytania do obcych dworów, bo samo już zapytanie tego rodzaju uczyniłoby wątpliwą prawność, z którego posiadają wspomnianą twierdzę.

Tenże sam dziennik zwraca uwagę na to, że „oprócz traktatów z r. 1839 Prusy mają inne jeszcze podstawy, na których oprzeć mogą swoje pretensje do Luksemburgu. Oprócz traktatów tych bowiem, regulujących granicę między belgijskim a holenderskim Luksemburgiem, istnieje jeszcze układ familijny, zawarty w Wiesbaden 27. lipca 1839 r. między starszą, czyli Walramską linią domu Orańskiego, panującą wówczas w księstwie Nasauskiem, a młodszą czyli Ottońską, która panuje w Holandji. Układem tym linia Walramską zrzekła się prawa do Luksemburgu belgijskiego, ale zastrzegła sobie wszystkie inne prawa, przysługujące jej na mocy traktatów wiedeńskich z r. 1815. Również atoli książę nasauski wszystkie swoje prawa monarchiczne przeniósł na króla pruskiego, więc ten ostatni może się uważać za agnata króla holenderskiego, i ma prawo sprzeciwić się odstąpieniu w. ks. Luksemburskiego.“ Widzimy, że p. Bismark w razie potrzeby nie pogardzi apelacją do traktatów z r. 1815. Ciekawą i nową zupełnie jest teoria, według której król pruski zajmując księstwo Nasauskie, wszedł w prawa dawniejszych jego panów z domu Orańskiego. Teoria ta w dalszym swoim zastosowaniu sprowadziłaby nareszcie i ten wniosek, że ponieważ Prusy zajęły Hanower, więc dom Hohenzollernów może się uważać za linię kolateralną domu brunświckiego, i z tego tytułu sprzeciwić się kiedyś ustąpieniu przez Anglię Kanady Stanom Zjednoczonym.

Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Paryża, że rząd francuzki nakazał utworzenie czwartych batalionów we wszystkich pułkach piechoty i pocięli, by skompletowano bezwzględnie liczbę koni w kawalerji. Z tego samego źródła pochodzi wiadomość, że za wpływem króla duńskiego Anglia pod słusznymi i łatwymi warunkami ofiarowała swoją przyjaźń Francji.

Wychodzący w Metz *Courrier de la Moselle* wyraża się w następujący sposób o znaczeniu twierdzy luksemburskiej: „W chwili, kiedy sprawa luksemburska jest na porządku dziennym, uważamy za stosowne poczynić niektóre uwagi, wyjaśniające właściwy interes Francji w tej sprawie.“

„Księstwo Luksemburskie, tak jak obecnie istnieje, nie liczy prawdopodobnie więcej jak 200.000 mieszkańców. Ziemia jest gorzysta i zimna. Pod tym względem nabycie tego kraju miałoby dość małą wartość dla Francji.“

„Ale twierdza Luksemburg oddalona jest tylko o jeden marsz (około 4 mile) od Longwy i od Thionville (pogranicznych twierdz francuzkich) i o dwa tylko marsze od Metz. Okoliczność ta zasługuje na wielką uwagę.“

„Miasto Luksemburg dzieli się na część wyższą i niższą. Niższa część leży w wąskiej dolinie, między stromemi i wysokimi skałami. Doliną tą płynie rzeczka Alzette. Ludność miasta wynosi zaledwie kilkanaście tysięcy dusz. Twierdza jednakże należy do najwarowniejszych w Europie, bo oprócz silnej z natury pozycji bronii jej doskonałe fortyfikacje, w szczególności sposób rozszerzone, odkał Prusacy stoją tam załoga. Wybudowali oni ogromne magazyny i kilka warowni naprzód wysuniętych (*forts détachés*).“

„Jednym słowem, twierdza Luksemburg ma dziś bardzo wielkie znaczenie wojenne. Może ona przyjąć w swoje mury lub zasilać dowozami nader liczną armię. Przytem jest doskonałe położoną jako podstawa operacyjna dla armji za Renu, któraby chciała najechnąć Francję. Mogunęja, Kolbencja i Kolonia połączone są z Luksemburgiem kolejami żelaznymi.“

„Oddanie Luksemburgu w posiadanie Prus, można tedy uważać jako sztytel, który traktaty z r. 1815 w serce Francji wepchnęły.“

„Traktaty te obecnie już nie istnieją. Prusy tak znacznie teraz powiększone, nie mają już żadnego prawnego tytułu do zajmowania twierdzy, tyle ważnej dla obrony kraju naszego. To tłumaczy nam, jak wielki interes ma Francja w zmianie dzisiejszego stanu rzeczy, zwłaszcza gdy król holenderski skłania się do ułatwienia nam tej tranzakcji.“

„Nie należy przytem spuszczać z uwagi, że zajęcie Luksemburgu przez Francję nie powinno bynajmniej niepokoić Niemiec. Twierdza ta leży po za obrębem ich posiadłości, a geograficzne jej położenie ani nie czyni ją stosowną do obrony ziemi niemieckiej, ani też przydać się może Francji do wojny zaczepnej.“

„Bądźmy więc cierpliwiymi. Ufajmy w rezultacie układów i pamiętajmy, że interesa i prawa Francji są w dobrym ręku.“

Dresden Journal zaprzecza doniesieniu, iż Prusy objęły we własną administrację pocztę w Saksonji.

Francja. Nowo utworzona w roku 1866 fabryka broni w Saint-Etienne odstawiła właśnie do ministerstwa wojny 100.000 karabinów odtylowych. Z nową tą bronią czynione będą doświadczenia na wielki rozmiar w obozie pod Chalons.

Z Paryża telegrafują d. 15. kwietnia, iż dziennikowi *Avenir national* wytoczono sądowy proces za rozpowszechnienie fałszywych wieści o uzbrojeniu.

Hiszpańskie poselstwo w Berlinie upoważniło dziennik *Kreuz Ztg.* do zaprzeczenia pogłosce, udzielonej jej przez paryżskiego korespondenta, jakoby Hiszpania zamierzała brać udział w nieprzyjacielskich krokach między Francją a Prusami, gdyby do takowych przyszło miało.

Włochy. Ciekawą zewszehmiar podaje *Presse* korespondencję z Wenecji o byłym „Comitato nazionale Veneto“. W świeżej jeszcze pamięci jest wojna, którą istniejące dawniej w Wenecji pod nazwą „Comitato nazionale Veneto“ tajne stowarzyszenie, prowadziło przez przeciąg kilku lat z rządem austriackim. Jakkolwiek tenże usiłował nieustannie wykryć członków tego stowarzyszenia, i choć tylokrotnie donoszono o wykrywaniu osobistości, do tajnego bractwa należącego, jednakowoż jak się teraz pokazuje, władze austriackie były zawsze na fałszywym tropie. Dopiero z zakończeniem panowania austriackiego we Włoszech, komitet tajny zakończył swoje czynności i zawiadomił o tem publicznie osobnym aktem. Przed kilku dniami właśnie pieczęcie tego komitetu oddano władzy municypalnej z uroczystym oświadczeniem, podpisanym przez wszystkich członków komitetu. Znamy więc teraz nazwiska członków komitetu, ich liczbę, ich zadanie i działalność, i wiemy, że policja austriacka zawsze była na fałszywej drodze, ileokroć jej się zdawało, że ma w ręku prawdziwy komitet. Przytoczymy tu tylko krótki szkic czynności i działalności tego komitetu podług tego, jak je podaje ów dokument. *Comitato* składał się z 40 członków, a należało doń kilka znanych osobistości, między innymi dwóch konsyliarzy sądu krajowego, jeden urzędnik buchalterji rządowej, dwóch urzędników od marynarki, kilku adwokatów itp. Komitet zostawał w ciągłych ścisłych stosunkach z rządem włoskim, otrzymywał od niego instrukcje, i miał zadanie wszelkimi środkami podtrzymywać agitację pomiędzy ludnością wenecką i organizować z pewnym planem opór jej przeciwko władzom cesarskim.

Każdy z członków komitetu miał swoje podobno z góry nakreślone i przydzielone zadanie. Podczas kiedy jedna część spiskowych zajmowała się materialną stroną agitacji, zbierała pieniądze, prowadziła rachunki, obracała środkami pieniężnymi, wspierała młodzież chcącą emigrować, urządziła znane demonstracje publiczne, i starała się o przysparzenie spiskowych, drudzy zajmowali się stroną duchową przedsięwzięcia, układaniem i rozszerzaniem pism podburzających i programów, redagowaniem nieprzychylnych dla rządu austriackiego sprawozdań i korespondencji do dzienników włoskich, lub przyjaznych sprawie włoskiej. — obrabianiem tajemnej opinii publicznej przeciw rządowi austriackiemu i t. d. Głównym organem komitetu w gronie dziennikarstwa włoskiego była *Perseveranza*, wychodząca w Medjolanie, która umieszczała wszystkie listy, podburzające przeciw rządowi anstrjiackiemu, wszystkie niepopularne rozporządzenia i polecenia władz cesarskich. Ponieważ komitet miał swoich członków prawie we wszystkich urzędach austriackich w Wenecji, przeto nie przychodziło mu z trudnością, dostawać wiadomości nawet o najtajniejszych rozporządzeniach władzy austriackiej, — i łatwo pojąć można, jak mogły w *Perseveranza* być drukowane tajne rozporządzenia namiestnika Toggenburga, częstokroć zanim jeszcze dostały się do wiadomości władz, dla których były przeznaczone. Doskonała organizacja komitetu ułatwiała niezmiernie prowadzenie agitacji w Wenecji. Gdyby policja włoska zawsze tak była dobrze poinformowana, jak był poinformowany komitet tajny, — tedy byłaby rzeczywiście wszechwładząca; przy niesłychanej zrzeczności, jaką rozwijał w swem działaniu komitet narodowy, nie pojmujemy rzeczywiście — powiada korespondent *Presse*, jak władze włoskie mogą być tak nędznie zorganizowane; rząd włoski, który tak długo miał stosunki z komitetem, powinien od niego brać lekcje.“

Anglia. Rozprawy nad bilem reformy w Izbie niższej d. 12. bm. rozpoczął Roebuck, porównaniem projektów Disraeliego i Gladstone'a, dając tamtemu pierwszeństwo, z powodu że nie budzi nienawiści między różnymi klasami ludności i rozszerza prawa na wszystkich ojców rodzin bez względu na wysokość opłacanego podatku. Ho pe występował przeciw bilowi, nważając go za zbyt demokratyczny, i bojąc się by instytucje angielskie wskutek tego nie stały się podobnymi do amerykańskich. Po dłuższej debacie Horsman popierając plan Gladstone'a, wystąpił silnie i dowodził, że mimo demokratycznych swoich zasad ogranicza on prawa obywatelskie. Hardy powstaje mocno na zamiar lorda Gladstone'a, by prawo wyboru uczynić niezawisłym od płacenia podatku. Zdaniem mowy sprzeciwiłoby się to najnowszemu ustawodawstwu i wszelkim podstawom reprezentacji narodowej. Ludzie, którzy nie płacą podatków, nie mogą być wyborcami; to otwierałoby korupcji zbyt obszerne pole. Za projektem rządowym i przeciw poprawce p. Gladstone'a zabrał w końcu głos kanclerz skarbu, p. Disraeli, i oświadczył, że nie może odstąpić od censusu podatkowego. Wśród wyjątkowej powszechności uwagi nastąpiło głosowanie, którego rezultat wykażał 310 głosów za projektem rządowym a 289 za poprawką p. Gladstone'a. Ministerstwo otrzymało więc większość 21 głosów.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Paryż d. 13. kwietnia.

(AJO) Opozycja parlamentarna, obraz większości narodowej (lub w Izbie jest w znaczniejszej) była, jest i będzie zawsze przeciwną wszelkiej polityce zaboreczej. Ona karcila rząd, gdy tenże marzył o zajęciu okolic nadbrzeżnych i Belgii, ona potępiała go i teraz, jeżeliby pragnął przyłączyć ks. Luksemburskie wbrew woli mieszkańców, wbrew praw narodowości, lub dla uczynienia zadość złe pojmovanej dumie. Ale od czasu, kiedy ogół przekonał się prawie dotykalnie, że sprawa luksemburska, to nie urojona drobnostka, mogąca wiele narobić złego bez przyniesienia odpowiednich korzyści, lecz że to kwestja najważniejsza w dzisiejszem położeniu cesarstwa, i że od jej pomyslnego lub nieszczęśliwego rozwiązania zależy w przyszłości ważne lub podrzędne stanowisko Francji — lewica, a z nią kraj cały postanowiły popierać rząd w słusznych wymaganiach.

Francuzi zbyt mało o to dbają, czy księstwo będzie ich wyłączną własnością, lub czy i nadal pozostanie przy królu holenderskim. Ich obchodzi tylko, aby Luksemburg wraz z warunkami twierdzą nie były dłużej w posiadaniu Prusaków, ponieważ podobne stanowisko bohaterów z r. 1866, zagrażałoby bez przerwy granicom francuzkim. Kiedy dnia 18. marca b. r. w parlamencie niemieckim wyliczano kraje, mające należeć do Związku niemieckiego, wówczas nie wspomniano o Luksemburgu jako o części Niemiec, owszem uznano za stosowne pominąć ten kawał ziemi grobowym milczeniem. Jeżeli Bismark w połączeniu z licznymi zwolennikami nie mówił przed miesiącem o kraju, którego ludność est nierównie więcej francuzką jak niemiecką, to czemuż chce posiadać na tej samej ziemi wojskowe stanowisko? Czyż niełatwo poznać z tego kroku, że minister berliński pragnie silną twierdzą i załogą, ustawioną nad granicami Francji, grozić wiecznie cesarstwu? Francuzi nie mogą zezwolić, aby Prusacy zostali w Luksemburgu, oni w razie koniecznej potrzeby wyrzucą ich z tamtąd bagnietami, lub zginać wysyśle jak towarzysze Leonidasa. Program narodu można dziś streścić w następujących słowach: „Luksemburg albo nasz, albo holenderski — lecz w każdym razie precz z Prusakami!“

Jaka wydaje się być w tej sprawie polityka samego Napoleona?

O ile domyśleć się można, cesarz zgadza się z narodem jedynie z tem, że i on krzyczy: „Precz z Prusakami!“ Co się tyczy pytania: czy Luksemburg ma być własnością Holandji czy Francji, Napoleon chciałby urzeczywistnić przypuszczenie drugie, aby załogą w księstwie broni swych granic odstojonych i imponować z każdym dniem butniejszemu Prusactwu.

W mowie pana Moustiera macie trzy ważne ustępy: 1) Francja rozbierze prawa, na podstawie których król holenderski posiada Luksemburg. 2) W razie kupna zapyta mieszkańców, czy chcą należeć do Francji. 3) Przejrzyj w połączeniu z innymi mocarstwami traktat z roku 1839. Gdyby rząd o przyłączeniu nie marzył, czyż wspomnieliby już dziś o prawach króla holenderskiego i ogólnem głosowaniu w księstwie? Czyż do wypędzenia Prusaków z twierdzy, nie wystarczyłoby mu przejrzanie samego traktatu z roku 1839, mocą którego Luksemburg należał do dawnego Niemieckiego związku? Rzecz jasna, iż nawet szczerzy przyjaciele króla Wilhelma będąc pewni, że Napoleon nie chce zajmować księstwa, oświadczyliby po rozpatrzeniu się w powyższym traktacie, że wojska pruskie nie mają najmniejszych praw w Luksemburgu, który po obaleniu dawnego związku Niemieckiego, przestał należeć do Niemiec i stał się wyłączną własnością króla holenderskiego. Większość mocarstw byłaby zawsze za wycofaniem armji pruskiej. W ten sposób cała sprawa skończyłaby się pokojowo. Gdyby rząd francuzki marzył tylko o podobnem zaspokojeniu swych żądań, nie omieszkałby on powiedzieć o tem narodowi w złamach poważnego *Monitora*. Tymczasem *Monitor* milczy, ministerjum nie każe przypuszczać komisjom parlamentarnym nowych interpelacji, jak to miało miejsce przedwczoraj, w urzędach spraw zagranicznych pracują po nocach, — wszystko każe wnioskować, że rząd ma stałe przedsięwzięcie albo kupić księstwo za zgodą mocarstw podpisanych na traktacie, lub też zdobyć je w razie potrzeby orężem. O tem żeby się Francja cofnęła i pozwoliła tem samem pozostać w twierdzy Prusakom, ani myśleć nie można. Trzeba nie znać Francuzów, trzeba nie mieć pojęcia o ich wykrzykach: „*Pour la patrie et pour la gloire!*“ aby im przypisywać zdolność cofnięcia się na widok miliona karabinów iglicowych.

Niewiadomo jak długo potrwa jeszcze przegląd traktatów z r. 1839. Być może, że dyplomacji francuzcy będą umyślnie przedłużali rozprawę, aby wojna nie zniszczyła tego roku pokojowej wystawy, i zyskać parę miesięcy czasu, koniecznego do przeistoczenia wojska. W każdym razie trzeba być jednak przygotowanym, że jeżeli Prusacy nie zechcą ustąpić z Luksemburgu, natenczas krwawa walka rozpocznie się niezawodnie.

Kronika.

— **Nominacje.** JE. pan namiestnik zamianował ad-junkta sądowego, Edmunda Mochnackiego, komisarzem powiatowym IX. klasy dyet, a praktykanta konceptowego prokuratorji skarbowej w Krakowie, dr. Michała Schmidta, c. k. konceptistą namiestnictwa.

— **Fundacja.** Reprezentacja miasta Jaworowa ofiarowała na cele dobroczynne z kasy miejskiej 200 złr. w. austr., z której utworzona została fundacja imienia „Agenora hrabiego Gołuchowskiego“, w celu rozdawania książek szkolnych dla biednych uczniów szkoły jaworowskiej.

Dr. Floran Ziemiakowski, poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego, ogłosił drukiem: „List

otwarty do p. Józefa Szujskiego“, zawierający odpowiedź na artykuł, umieszczony w 10. tym zeszytce wychodzącego w Krakowie *Przeglądu Polskiego* pod t. „Uchwała sejmowa z dnia 2. marca i delegacja do Wiednia“. W artykule tym p. Szujski wystanie delegacji do Rady państwa nazwał był abdykacją sejmową.

— **Kraków** dnia 15. kwietnia. Już dawniej zdarzyło nam się dostrzegać, przy rozprawach publicznych sądów karnych, niewłaściwe zachowanie się sądu i prokuratora względem obwinionych, na które teraz korespondent z Krakowa nr. 86. *Gazety Narodowej* czyniąc relację w sprawie rabunku w Alwerni pod Krakowem, na majątku młynarza Głowni i morderstwa na osobie ks. Gabrjelskiego dokonanych, słusznie zwrócił uwagę, bo postępowanie prokuratora, występującego przeciwko obwinionym, i sądu, takowemu pobłażającego, na pochwałę zasługiwać nie może. Myśmy podobne zachowanie się poklepiłi na karb braku wprawy i utartych zwyczajów, jakie w krajach, w których badania sądowe publicznie się odbywają, nie są nowością, stały się niejako normą ustawodawczą. Usterki te, dotyczące formy i obowiązku urzędów, są nawet ustawą naszą jasno określone, spodziewamy się, że na przyszłość ustają.

Lecz sam przedmiot spraw toczonych najsmutniejszą przedstawia obraz naszej społeczności. Więc w kraju, w którym tyle tak kosztownych magistratur, czuwać obowiązanych nad bezpieczeństwem osób i majątków, urzęduje, jest możebnym, aby złoczyńcy, w odległych od siebie miejscach zamieszkałi, mogli się zmówić i przybyć dla dokonania zbrodni o mil kilkanaście? Gdzież policja krajowa, która, gdyby chodziło o politycznie podejrzanych, w mysiej dziurze, jak mówią, wytopić by ich potrafiła? a zbrojów i rabusiów, rozsianych po całym kraju, nawet za granicę stonkami nieprawami związanych, nie zna, dozwała im się swobodnie schodzić i radzić, a po dokonanej zbrodni ukrywać w kraju lub za granicę uciekać? Wszak na rabunek do Głowni, wedle poszlaków, udało się z różnymi miejsc, w oznaczonym czasie około 20 i to wozami — gdzież są? Wieluż ich znano przekonań? Gdzież są rabusie u ks. Gabrjelskiego? Nie dość też spieszne i przeczne widzimy postępowanie przy zawiązaniu śledztwa i ściganiu obwinionych, i temu przypisać należy, że badania lat dwa ciągnąc się, nie doprowadziły do odkrycia całej sieci związanych między sobą rabusiów i zbrojów; siedzą oni w ukryciu i szydzą z niemoicy straży publicznej.

Prócz wiadomych władzom rabunków, morderstw i innych zbrodni, ileż to pożarów, skrytą podłożonych ręką, zniszczyło majątki obywatelskie! Stau ten daje wiele do myślenia: o środkach zabezpieczających radzić należy, zwracamy też w tym względzie uwagę W. władz krajowych. Rzecz to zwłoki niecierpiąca, a jeżeli prawdę wyznac musimy, otwarcie powiedziedź się godzi, że nie wiele pokładamy nadziei ratunku, aby autonomiczne młode władze krajowe, jakimi są gminy, szczególnie wiejskie, a we urzędowo-policyjne czynności w tych warunkach pełnić mające, jak je ustawa sejmowa określiła, złożone z członków, o obowiązkach i prawach jako władza, w której rękach złożona jest straż osób i majątku mieszkańców, wyobrażenia nie mających, zadaniu swemu ku bezpieczeństwu kraju zadosyć uczynić były w stanie. — Bez pomocy zaś i współdziałania tych, żaden sąd karny, choćby złożony z najwłaściwszych i najchętniejszych mężów, zbrodniarzy wyszukać i ukarać nie będzie w stanie.

— (AB) **Żółkiew** dnia 16. kwietnia. (Pożar. — C. urzędniczych prywatnych).

Uplynionej nocy spaliło się znów w Glińsku 12 chałup z wszelkimi zabudowaniami i ruchomościami, dobytek wyratowano oprócz 2 sztuk. Ogień wybuchnął z chałupki biednego żydka, u którego była rzelnia; malutki kramik. O ratunku niebyło mowy, najprzód, że niebyło ani czem, ani komu ratować, a powtóre, że pięć minut przy ogromnym wietrze wszystko stało płomieniami. Opowiadają jako cud ludzie, że w samym środku budynków, które zgorzały, jeden gospodarz ociełał. Nie jest to end, bo zachodzi tu ta okoliczność, naokoło był oddzielony od innych budynków saskiem.

Pomiędzy urzędnikami prywatnymi jest tu ruch elektryczny na rzecz łączenia się z Towarzystwem tarnopolskim. Zdrowy rozum ogółu jest za tem łączeniem się, nie za tworzeniem nowego Towarzystwa. Jesteśmy za tem, aby Towarzystwo tarnopolskie przemieniło się w krajowe, z siedzibą we Lwowie. W Sokalskiem i Rawskim podpisują już zebrane, a w żółkiewskim powiecie są w robocie. Podamy o tem sprawozdanie w swoim czasie do *Gazety Narodowej*.

— **Kolomyja** dnia 16. kwietnia. I u nas nieobeszło się bez protestu przeciw wyborom do Rady gminnej, protest ten jednak został przez Wysokie c. k. namiestnictwo nieuwzględnionym, a wybory w całości potwierdzone. Dzisiaj dopiero wybrano zwierzchność gminną; na naczelnika czyli burmistrza obrano prawie jednogłośnie p. Maksymiliana Thürmana, tutejszego! c. k. notariusza, zewszehmiar prawnego i poważanego człowieka, na zastępcę p. Gustawa Bańkowskiego, poczmistrza, zaś asesorami pp. dr. Wilhelma Rascha, adwokata krajowego, i Maksymiliana Nowickiego, aptekarza. Powołano zaś w skład całej rady odpowiednio i przeważnie inteligencja miasta wchodzi, zatem spodziewać się na leży, że ta nowa rada pomimo tych wielkich trudności, jakie ją już na samym wstępie czekają, godnie się ze swego zdania wywiąże, i że to miasto nasze, dotąd tak głośno z różnych czynów, nadal w porządek i dobrobyt zakwitnie.

Starozakonni nasi pod przewodnictwem p. dr. Rascha adwokata, dali nam tą razą dowód, że w sprawie dobra miasta zgodnie z chrześcianami idą, a prawdopodobnie tą drogą i nadal pójdą.

Sześć więc Boże tej nowej a z trudami połączonej pracy!

(X. Y.) **Kraków** d. 16. kwietnia. Korespondencja moja w *Gazecie Narodowej* „o jawności rozpraw kryminalnych“, wywołała sążnista odpowiedź w *Czasie*.

Mniemana „osobistość“, jaka według zdania sprawozdawcy powodowała mnie do napisania powyższej korespondencji, przypomina mi pomimo woli owego żaka szkolnego, który zapytany przez rodziców, dla czego ma zły stopień w cenzurze, odpowiada, że złość mają do niego.

Szanowny sprawozdawca wyraźnie myli się w swoich bystrzych domysłach, bo mogę mu zaręczyć, że nie tylko go nie znam osobiście, ale w życiu mojem nie widziałem, co więcej, nie wiem nawet, jak się pan sprawozdawca sądowy *Czasu* nazywa.

O licznych zasługach pana sprawozdawcy sądowego, jako to: „o stawianiu w obronie języka krajow

go"; o używaniu biegłych w sztuce; o braku szkół ludowych itd. itd. — przyznaje się do zupełnej niewiadomości. Przyznaje się — nie wiedziałem, że miasto Kraków w murach swoich posiada taką cichą znakomitość.

Pozwalam sobie zupełnie nie odpowiadać na wywody pseudo-naukowo-prawne szanownego sprawozdawcy, bo uważam je niżej wszelkiej poważnej krytyki. Podobne wywody robią na mnie wrażenie tego, co w teorii prawa zwykło się nazywać r e m i o s i e m k o d e k s o w e m.

Pan sprawozdawca snuć równie jest niefortunny w rycerskiej odwadze „zdzierania przyłbic“, jak i w dedukcjach nankowych. „Różowego humoru“ pana sprawozdawcy nie tylko nie zazdroszczę, ale owszem cieszę się niewymownie z jego uśmiechniętej twarzy. Każdy wiek ma swoje właściwości.

Niniejszem raz na zawsze zakończę polemikę z panem sprawozdawcą sądowym, nie mając ani czasu ani ochoty do podobnego rodzaju szermierek.

Dyrektora poczty w Peszcie, oddalono niedawno z posady. Fremdenblatt opowiada to zdarzenie w następujący sposób: Minister handlu Gorove wezwał tego pana do siebie, i powiedział mu: „Ponieważ język węgierski będzie oddat urzędowym na poczcie, a pan nie umiesz po węgiersku, więc przyjmij pan sobie sekretarza, bo nie chcę pana oddać.“ Dyrektor odpowiedział na to z niejaka dumą: „Muszę w tej mierze udać się z zapytaniem do Wiednia.“ — „Do Wiednia? — odparł minister spokojnie, w takim razie chciej pan jednocześnie prosić o dymisję.“ Pan dyrektor udał się następnie do Budy, by zawiadomić Najj. Pana, że go minister oddalił z posady. Najj. Pan miał mu na to odpowiedzieć: „Minister musiał mieć do tego ważne powody.“

Sądowa Wisznia d. 15. kwietnia. (Wybór naczelnika gminy). Po długich oczekiwaniach nadeszło nareszcie ze strony c. k. namiestnictwa potwierdzenie wyborów do Rady gminnej w mieście naszym. Rada gminna Sądowej Wiszni składa się z 24 członków, a do jej składu wchodzi dwóch duchownych — 1 lac., 1 gr. obrządku — 5 izraelitów, a reszta obywateli tutejszych. Pomimo pewnej koteryjki, która powodowana bądź własnym interesem, bądź jakimś pokątnym ambicyjnym, wniosła protest do c. k. namiestnictwa przeciw legalności pomienionego wyboru, c. k. namiestnictwo uznało jednak ów protest za nieuzasadniony, i poleciło c. k. urzędowi powiatowemu w Mościskach, by przystąpiono do wyboru naczelnika gminy.

Dnia 11. kwietnia po odbytem solennem nabożeństwie w kościele i w cerkwi, przystąpiono pod przewodnictwem najstarszego członka Rady gminnej, niegdys prezesa miasta, pana Józefa Świtalskiego, w obecności komisarza powiatowego, p. Biesiadeckiego, do wyboru naczelnika gminy. Wybór padł jednogłośnie na pana Leona Bieykowskiego, byłego kapitana od huzarów, męża ze wszechmiar godnego i zacnego, który już przedtem piastując tę godność, miał sobie zjednać zaufanie n tutejszych obywateli miasta dla prawosłobchakteru i swej gorliwości o dobro gminy. Następnie przystąpiono do wyboru zastępcy naczelnika gminy, i wybrano znow jednogłośnie pana Józefa Świtalskiego, jako najstarszego z radnych i pierwszego asesora, obznajomionego z sprawami miasta naszego i biegłego prawnika, który przy terażniejszych wyborach położył wielkie zasługi, — poczem wybrano dalej jeszcze 3 asesorów, i na tem się skończyło posiedzenie Rady. Dzięki coraz więcej szerzącej się oświacie i pewnemu poczuciu obywatelskiemu, wyrabia się powoli w naszych gminach coraz większe pragnienie samorządu :

każdy poznaje, że trudno być zawsze dziećmi, których na pasku wodzić trzeba; coraz więcej przychodzą do poznania, że nam samym o sobie myśleć i radzić trzeba. Widać było na twarzy wyborców pewne zadowolenie, które daje przeświadczenie, że się spełniło sumiennie obowiązek kraju, co też wyraźnie oświadczył komisarz rządowy, wynurzając publicznie także swe zadowolenie z dokonanych wyborów. Wtem powstał nowo wybrany naczelnik gminy, i z rozwewnieniem podziękował swoim wyborcom w tych mniej więcej słowach: „Szanowni obywatele! Będąc od was zaszczycony jednogłośnie wyborem na naczelnika gminy, dziękuję wam za to zaufanie tem bardziej, że tego zaufania waszego do mnie nie zdołały zachwiać żadne pokątne wicherzenia i intrzygi. Zresztą trzeba nam się już oswoić z trudnościami i walkami życia publicznego. Tym czynem waszym dalsie, szanowni obywatele, do wód prawdziwej dojrzałości politycznej. Jakkolwiek dotychczas nie położyłem żadnych wielkich zasług w gminie tutejszej, pracując, o ile słabe siły moje wystarczyły, to jednakowoż bolałoby mnie, gdybym pozostał na łasce pierwszego lepszego intryganta. Przyjdzie może czas, że gmina sama pozna nasze dobre zamiary. Wybór ten, tak dla mnie zaszczytny, choć z drugiej strony bardzo trudny, będzie mi bodźcem do drugiego gorliwego starania się o dobro miasta tego, będzie mi osłoda chwil nieraz przykrych, nagroda trudów poniesionych. Pełnić poruczony mi ciężki obowiązek wraz złączonymi siłami, z całą sumiennoscia, będę się starał utwierdzać was w tem waszym ku mnie zaufaniu, by i nadal uzyskać wasze zadowolenie. Za ten zaś akt łaski monarszej, że nam pozwolił urządzić się samostnie, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko jednogłośnie zawołać: Niech żyje Najj. Pan, niech żyje nasz namiestnik hr. Gólcuchowski!“

Po spełnionych wyborach cała Rada gminna, nie wyłączając naszych poczciewich radnych izraelitów, którzy okazali w tym względzie wiele taktu i zgody obywatelskiej, udała się do mieszkania nowo wybranego burmistrza i składała mu swe szczere życzenia, raz z powodu jego godności, powtóre, jako w dzień jego imienin.

Szanowny gospodarz wraz z godną swą małżonką przyjmowali całe grono z największą uprzejmością i z tą staropolską gościnnością, której się endzoziemy dosyć nadziwić nie mogą.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 18. kwietnia.

Przygotowania wojenne i widoki pokojowe z dyplomatycznych rokowań — oto dzisiejszy porządek dzienny prusko-francuzkiego sporu.

Co do dyplomatycznych rokowań, to niesłusznie zbyt małą przywiązywaliśmy wagę do odkrycia przez dziennik ministerjalny belgijski wiesbadenkiego traktatu, na zasadzie którego król Wilhelm pruski byłby agnatem korony luksemburgskiej. Wien. Adopst z d. 16. b. m. mówią o traktatach z 1839 roku, na które się powołują Francja i Prusy, przytacza, podług dzienników pruskich, i ów wiesbadenki traktat, widać więc, iż i on także przyjdzie na stół zielonej dyplomacji, gdzie z pewnością traktowań nie ułatwi. — O traktatach między Prusami i Holandją z r. 1816 i 1819, na zasadzie których Prusy mają prawo trzymania w Luksemburgu załogi, Wien. Adopst nie wspomina.

Co do zbrojenia się powszechnego, to nie

mówiąc o ciągłych wiadomościach, dotyczących francuzkich sił i materjałów wojennych, któreimi zapełnione są dzienniki, — także same wiadomości z i innych dochodzą krajem. Podróż arcyksięcia austriackiego nad brzegi Adriatyku, doniesieniu neapolitańskiego dziennika, Ialitia, o rozkazie ministerstwa marynarki, polecającym komendantom włoskim najciszej tajemnicę co do zbrojeń, wszystkiemu opinia przypisuje wagę wojennych przygotowań. Niewątpliwie i telegramy ze Sztokholmu, donoszące, że sejm tamtejszy uchwalił półtora miliona talarów na zakupno karabinów, równie wojennie zostanie wytlómaczony — tem bardziej, że przed kilku dniami krążyła pogłoska o skandynawsko-francuzkiem przymierzu. — Zbrojenia się Moskwy stwierdzają rozliczne doniesienia dzienników różnych. Wielką wagę przywiązują niektóre dzienniki do ostatnich rozporządzeń ministra, wojny centralizujących w jego ręku rozmaite gałęzie zarządu wojskowego, a zarazem rozszerzających władzę oddzielnych komend. Onegdajsze dzienniki wieczorne wiedeńskie zamieszczają wiadomości o znacznych przesłkach wojsk moskiewskich na południową granicę Królestwa, o wzmożeniu Warszawskiej cytadeli, Modlina i Zamościa, — wreszcie o tem, że marsz do Szumli wojskowi moskiewscy poczynają za zupełnie bliski.

Stan rzeczy w Turcji jest rzeczywiście niepokojącym i nosi niektóre cechy zbliżającej się katastrofy. To trwożące pogłoski o mającym nastąpić wybuchu muzułmańskiego fanatyzmu, rozsiewane ze złośliwą usilnością, to doniesienia, że źródeł moskiewskich płynące, że w maju rzuca się do powstania wszystkie chrześcijańskie ludy Turcji, to nareszcie niewątpliwie wojenne u-sposobienie Porty, aby raz stłumić trudności kandyjskie i greckie manewra, którym podług rad pokojowych dotąd opędzić się nie mogła, — wszystko to razem stwarza pozycję, która bardzo prędko w otwartą sprawę wschodnią zamieni się może. Wiadomości ze źródeł moskiewskich nainnie mówią, że powstanie chrześcian, które miało w początku maja wybuchnąć, zostało odłożone z powodu wypadków na zachodzie Europy.

Wśród takich groźnych konstellacyj, sprawy urzędów wewnętrznych także nie próżniają. Szczególniejsze powdzenie mają p. Bismark, w Związku północnym, i marszałek Narvaez, w Hiszpanii. Panu Bismarkowi parlament zawołał konstytucję, zgodziliśmy się na wymazanie już raz przyjętej poprawki o wyznaczeniu dyet posłom, i poprawki, że budżet wojskowy tylko do roku 1872 ma wagę prawa.

Co do pierwszego punktu parlament zgodził się na argument, że płacenie posłom zbyt wiele wprowadziłoby do parlamentu żywołów demagogicznych; co do drugiego, to p. Bismark oświadczył, że w razie nieuchwalenia nowego budżetu w 1871 r., stary powinien obowiązywać, a parlament się cofnąć. Cześć posłom niemieckim!

Panu Narvaezowi również się powodzi — pozyskał absolucją za dawne postępowanie i tym sposobem drażniące rozporządzenia w prawo zamienił. Dymisjonował seuatorów, którzy się powazyli głos podnieść o bezprawne deportowanie marszałka Serrano, a spokojnie panuje w Madrycie. Cześć przeciw senatorom hiszpań-

skim co w czasach ucisku uważają się głos swój podnosić w obronie słusznej sprawy!

W Austrii tylko nienajszczęśliwiej dziełu organizacji państwa się powodzi. — Rajchsrat ma zebrać się między 9. a 15. maja, lecz dopiero po koronacji węgierskiej, która w końcu maja nastąpi, będą mn przedłożone projekta zmian konstytucyjnych! Zabiegom o utworzenie przedlitawskiego ministerjum towarzyszy gorzkie i groźne niezadowolenie Czechów, którzy w traktowaniach z p. Herbstem, wodzem nienawistnym im partji, słusznie widzą brak wszelkiej względności na ich żądania, na ich uczucia nareszcie.

Z Węgrami tylko dzieło pojednania szczęśliwiej poprowadzono i wyda też niezawodnie dobroczynne rezultata. Przygotowania koronacyjne szybko się bardzo prowadzą. — Po Świątach Wielkanocnych przeciw przyjdzie do bardzo ważnych jeszcze rozpraw, a mianowicie iść będzie o nsmięcie z konstytucji godności Palatina, usunięcie instytucji gwardji narodowej i upoważnienie rządu do rozwiązywania sejmu, choćby jeszcze budżet był nie uchwalony. — Na drodze, na którą rząd wiedeński wszedł z Węgrami, niewątpliwie i te punkta znajdą swoje załatwienie, jak tyle innych, nierównie ważniejszych je znalazło.

Najj. Pan na wniosek ministra sprawiedliwości, Horvatha, udzielił Węgom ogólną amnestję prasową.

Francuzkie Ciało prawodawcze zostało odroczone do d. 25. bm.

La Patrie z 17. bm. nie zaprzecza, aby robiono przygotowania wojenne, i mówi: Obowiązkim było rządu uzbroić Francję, teraz sprawa przeszła w ręce dyplomacji, a pokój dla tego właśnie jest może zapewnionym, że Francja zajęła energiczną postawę.

Z Nowego Jorku nadeszła statkiem „Ville de Paris“ następująca wiadomość z Meksyku: 3000 republikanów pod rozkazami Trabucca przeszło na stronę cesarskich i złożyło przysięgę w ręce Ortegi. Republikani z Tamulipas wzburali się połączyć z wojskiem Juareza. Wojska tegoż opuszczają Tampico.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Berlin d. 18. kwietnia.

Bismark zawiadomił wczoraj parlament, że rządy związkowe postanowiły przystąpić do uchwalonego przezeń projektu konstytucji, wskutek czego oświadcza minister, że ustawa Związku północno-niemieckiego przyjęta jest przez parlament i przez rządy. W południe król zamknął parlament mową tronową, która brzmiała pokojowo.

Wczorajsza Nordd. Allg. Ztg. powiada, że w ostatnich czasach sprawa luksemburska w drodze dyplomatycznej nie była w ogóle poruszona, i że znajduje się w stanie zupełnej stagnacji.

London dnia 18. kwietnia.

Wczorajszy Morning Herald nazwała odpowiedź Hiszpanii w sprawie statku „Victoria“ wymijającą i niezadawalniającą. Statek pancerny „Aret-husa“ odplynął wczoraj z Malty do Gibraltaru.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Doniesienia o handlu zbożowym są bardzo pomyślne dla producentów. Popyt się wzmagają i ceny polepszają się z dniem każdym. Pierwszy popęd daly do tego targi angielskie, gdzie w skutek nienadejścia oczekiwanego z Ameryki transportów ceny podskoczyły w górę i wywołały nasam-przód podwyżkę w przystaniach morza Czarnego i na targowicach północno-niemieckich, co się zaraz odczuwało i u nas. Jednocześnie wzmożił się także wywóz gotowej maki pszenicznej. Doskonale wyrobymłynów parowych w państwie austriackim wznęcają ogromnie apetyt ludów zachodnich. Londyński dziennik handlowy Mark Lane Express ogromnie się rozplywa nad grysikową mąką z Pesztu i nazywa ją creme de la creme produktów mącznych.

Nowe i bardzo obfite źródła nauty miano teraz odkryć w Neapolitańskim. Komisja monetarna w Wiedniu odbyła pod przewodnictwem radcy stanu, p. Hocka, pięć posiedzeń, i d. 14. b. m. zakończyła swoje obrady. Zgodzono się w zasadzie na zaprowadzenie waluty złota, i obeszanie międzynarodowej konferencji monetarnej w Paryżu. Uznano wszakże, iż nowa reforma monetarna nie da się przeprowadzić przed r. 1870. Rezultat obrad ma być ogłoszony. Jednocześnie rozpoczęto układy z Prusami względem uwolnienia Austrii od zobowiązań związkowego traktatu monetarnego z r. 1857. Prusy nie mają nie przeciwko temu. Dla ułożenia sposobów rozwiązania tego traktatu ma się wkrótce zebrać konferencja dotyczących postów.

Wrocław dnia 12. kwietnia. (Wielna). Podczas kiedy na początek tygodnia objawiano jeszcze żądania za naszym artykułem, a obrót doszedł do mniej więcej 70 centarów, wpływ kwestji luksemburgskiej był tak następnie niepomysłny, iż wreszcie zupełna zapanowała stagnacja. Sprzedana wielna składała się w trzech czwartych częściach z moskiewskiej na owcach pranej, po cenie 35—57 tal., którą nabyli turyngscy przedzarc, podczas kiedy reszta stanowiła wielna pruska, do wyrobu sukna zdana, po cenie 70 i kilka talarów, jako też pruska jednostrzyżna po cenie 66 do 72 tal., która krajowi fabrykanci kupili. Ceny przelicznie o 2—3 tal. są niższe od cen zeszlotygodniowych.

Gdansk 13. kwietnia. Pogoda niestała, śnieg lub deszcz codziennie. W Anglii transakcje zbożowe w tym tygodniu znacznie się polepszyły. Niepomysłna do zasiewów pogoda, lichej stan ozimim, zakup kilkunastu ładunków pszenicy kalifornijskiej w Liverpoolu dla Nowego Jorku, a głównie zawikłania polityczne i wieść o wojnie ożywiły popok i ceny pszenicy krajowej w pierwszych dniach o 1 do 2 szyl. na kwarterce się podniosły a towar zagraniczny płacono o 1 szyling i talar. W następnych dniach ceny się ustaliły a w końcu tygodnia ziarno zagraniczne jeszcze o 1 szyling się podniosło. Jęciemień z wyjątkiem amerykańskiego

nr. 92, sr. 3604 nr. 10, 13, 18 i nr. 58, sr. 3751 nr. 62, wygrywają po 400 zhr.

We Francji dowozy male a żądanie powiększa się. Administracja wojenna zakupiła w ostatnich dniach z wolnej ręki 14.000 kwintalów metrycznych pszenicy, ceny zatem prawie na wszystkich większych placach w przeciągu tygodnia 50 do 70 cent. na hekt. się podniosły.

Na naszej giełdzie pomimo rozpoczętego spławu i dość znacznych dowozów Wisła, ceny pszenicy dobrze się utrzymały. Piękne ziarno miało dobry obdyt i zwolna o 10 do 15 guld. w cenie w przeciągu tygodnia się podniosło. Towar polędziny mniej chętnych znajdował kupców i tylko o 7/8 guld. drożej jak w zeszlutygodniu był płacony.

Zyto mało ofiarowane, w sprzedaży miejscowej było o 6 do 9 guld. na łascie droższe, na odstawę kwiecień-maj, maj-czerwiec kontraktowano po 375 guld. za 4910 funtów. Owies 12 guld. na łascie drożej.

Sprzedano w ciągu zeszlotygodnia pszenicy szefli 164.000, żyta 9.000, jęczmienia 3.000, grochu 3.600, owsa 3.000. Płacono za szefel berliński 85 funt. celnych: Pszenicy biały 83 do 87 funt. 3 tal. 15 sgr. do 3 tal. 16 sgr. 8 fen., pszenicy szklistej 85 do 87 funt. 3 tal. 15 sgr. do 3 tal. 20 sgr., pszenicy pstrej 81 do 83 funt. 3 tal. 10 sgr. do 5 tal. 13 sgr. 4 fen., pszenicy ordynarnej 76 do 80 funt. 2 tal. 20 sgr. do 3 tal. 1 sgr. 8 fen., żyta 1 tal. 28 sgr. 4 fen. do 2 tal. 5 sgr., jęczmienia 1 tal. 18 sgr. do 1 tal. 21 sgr. 8 fen., owsa 1 tal. do 1 tal. 5 sgr., grochu 1 tal. 25 sgr. do 2 tal. 1 sgr. 8 fen.

Kursa z amiam: Londyn 6.22 Hamburg 151/16. Amsterdam 143. Warszawa 78/80. Aleksander Makowski i Sp.

Część urzędowa.

Losowania. Przy ciągnięciu losów pożyczki z 1864 r. na dniu 15. bm. wyszły następujące 10 sery: 667, 1111, 1334, 1642, 1952, 2324, 2925, 3152, 3604, 3751. W tych seriach wyszły następujące większe wygrane w liczbach 60: Główna wygrana 220.000 padła na serje 1334 nr. 83; druga wygrana 15.000 zhr. na serje 1111 nr. 65; trzecia wygrana 10.000 zhr. padła na serje 1952 nr. 50. Serja 667 nr. 78, sr. 1111 nr. 50 i sr. 3751 nr. 22 wygrywały po 5000 zhr.; sr. 767 nr. 85, sr. 3152 nr. 67 i sr. 3604 nr. 66 wygrywały po 2000 zhr.; sr. 667 nr. 100, sr. 1334 nr. 22, sr. 1952 nr. 29 i 51, sr. 3152 nr. 11 i sr. 3604 nr. 76 wygrywały po 1000 zhr.; sr. 667 nr. 80, sr. 1111 nr. 7, 33 i nr. 74, sr. 1642 nr. 6 i nr. 35, sr. 1952 nr. 61, sr. 2324 nr. 8, sr. 2925 nr. 69 i nr. 70, sr. 3152 nr. 20 i nr. 46, sr. 3604 nr. 71 i nr. 95 i sr. 3751 nr. 95 wygrywały po 500 zhr.; sr. 667 nr. 54, sr. 1111 nr. 4, 11, 66 i nr. 89, sr. 1334 nr. 25, 27, 57, 63 i nr. 85, sr. 1642 nr. 15, 38 i nr. 68, sr. 1952 nr. 8, sr. 2324 nr. 26, 57, i nr. 58, sr. 2925 nr. 3, 41, 42, 55 i nr. 76, sr. 3152 nr. 5, 29 i

o 1 szyl. droższy. Owies żądany przy wzmocnieniu się cenach.

Na wszystkich inne w tych 10 seriach zawarte a tu poszczegółowo nie wymienione 940 numerów przypada najmniejsza wygrana w kwocie po 145 zhr.

Przy 43. losowaniu pożyczki hr. Waldsteina główna wygrana 10.000 zhr. mk. przypadała na nr. 52430, druga wygrana 1500 zhr. mk. na nr. 86829, a trzecia wygrana 100 zhr. mk. na nr. 102446; dalej: nr. 30077 i nr. 52404 wygrywały po 500 zhr.; nr. 43137 44282 55974 85812 i nr. 87115 wygrywały po 100 zhr.; nr. 1354 26022 31399 54249 54860 72248 79945 99730 102641 i nr. 102853 wygr. po 50 zhr.; nr. 10226 16767 18778 22043 23710 31683 41511 42262 43591 45456 46975 49614 50530 50542 52804 52919 53509 60402 73777 i nr. 91411 wygrywały po 40 zhr. mk.

Nr. 421 469 1915 3499 4557 6437 7537 7980 8420 9443 10197 10288 11895 12056 12848 12935 13025 13667 13918 13985 14015 14282 14908 15034 15141 15349 15327 15512 15863 15963 16 85 16273 16359 16624 16755 17088 17099 17649 17866 18324 18231 18423 18764 18856 18935 19229 19565 20204 20376 21549 21611 22090 22161 22349 22422 23183 23254 23316 23644 23888 24291 24541 24571 24680 24836 25121 25215 25278 26566 26328 26715 26763 28390 29049 29529 29692 29726 29770 30101 31411 31712 32091 32944 33002 33474 33618 33669 34278 35249 35333 35382 35583 36065 36329 36914 38645 38727 39117 39559 40934 41092 42227 42396 43155 43327 43426 43596 43923 43958 44746 44832 44341 45407 45798 46934 46654 46807 47093 47500 47888 47912 47993 47997 48517 48669 48982 49433 50443 51353 53671 53777 54459 54931 55285 55341 55364 56198 56312 56365 56443 56542 56675 57359 57872 57938 58248 58469 58502 58793 58905 58987 59999 60367 60479 60664 62707 62838 63822 64107 64440 64461 64539 64640 65571 66184 66627 66832 66859 66959 67581 68390 69302 69674 69836 70260 70393 70956 72401 72422 73098 73229 73559 76088 76564 76793 77138 77231 77340 77367 78393 78503 78509 78514 78527 78640 78642 78961 79079 79114 79114 80779 82037 83448 83514 84066 84416 84557 84835 86390 86441 86532 86814 87821 88118 88256 86361 88559 89016 89270 90066 90162 90944 90936 91261 91392 91394 91566 91780 91928 92314 93587 94429 94448 94529 94815 95169 95303 95554 95606 95792 95937 95921 96835 96851 97135 98366 99066 99363 99695 99865 100182 100217 100317 100368 100512 101137 101374 103142 103251 i 103306 wygrywały po zhr. m. k.

Wszystkie powyższe wygrane będą w 6 miesięcy po ciągnięciu wypłacone w kancelarji adwokata dr. Alojzego Mikiszka w Wiedniu, Stadt, Wollzeile nr. 1.

Przy 17 losowaniu obligacyj kolei krakowko-górno-szlazkiej na dniu 15. bm. wyciągnięciu następujące 160 obligacyj: Nr. 101 360 392 556 678 690 884 967 1043 1144 1612 1617 1890 219 2119 2221 2261 2385 2469 2535 2539 2582 2621 2634 2752 2777 2798 2854 2953 3094 3287 3346 3764 3849 3959 3993 491 4320 4378 4498 4501 4521 4674 4676 4725 4827 5079 6643 5734

Table with 4 columns: numbers, and 3 columns of values. It lists various numbers and their corresponding values in different currencies or units.

Kurs lwowski.

Table with 4 columns: Dnia, w. a., w. a., and values. It shows exchange rates for various items like Dukat holenderski, Moskiewski rubel, etc.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Table with 4 columns: Dnia, w. a., w. a., and values. It lists telegraphic exchange rates for various locations like Oblig. dług. państ. 5%, Pożyczka nar. 1854 5%, etc.

Wiedeń 16. kwietnia.

Table with 4 columns: w. a., w. a., and values. It shows market prices for various commodities like 5% Metaliki na wal. austr., Pożyczka nar., etc.

Table with 4 columns: Warsaw 16. kwietnia, and values. It lists prices for various items like Półimperjal, Listy zastawne III. ok., etc.

Table with 4 columns: Akcje banków i przemysłu, and values. It lists prices for various bank and industrial shares.

Pożyczki loteryjne.

Table with 4 columns: Oblig. gal. pożyczki głodo-wej z r. 1856, and values. It lists prices for various lottery bonds.

Table with 4 columns: Banku narodowego, and values. It lists prices for various bank shares.

Pociągi na koleje żelaznej Karola Ludwika.

Table with 4 columns: Odchodzą z Lwowa o g. 5. m. 10. r., and values. It lists departure and arrival times for various train routes.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. kwietnia. Hr. Komorowski Wład. z Dzieńwińsk, hr. Starzyński L. z Podkamina, Korytko Eug. z Piadyk, Werner Fr. z Debrzynka, br. Gostkowski Antoni z Czyżowic, br. Horoch W. z Mieszanowic, Hulimka Aleks. z Chłopińska, Pogłowski Jan z Brodów, Falkowski M. z Giucłowa, Seredowski Wiktor z Ostobuz.

